Rok VI. Nr. 90. Sosnowiec, środa 1 kwietnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr 8, telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Aneksję Litwy i układ wojskowy przeciwko Sowietom, emisarjusze niemieccy proponowali w Warszawie.

WARSZAWA, 31.3 (wł.) Dzisiejszy „Kurjer Czerwony" przyniósł rewelacyjne wiadomości, w związku z artykułem w paryskiem piśmie „Paris-Midi", o czem donosiliśmy, o zabiegach w Warszawie dwuch wyższych oficerów niemieckich, udających turystów.

Oficerowie ci, jeden generał, drugi pułkownik, z upoważnienia oficjalnych sfer w Niemczech, nie tylko oddawali Polsce Kłajpedę, ale i proponowali wyraźny napad na Litwę, celem zaanektowania całej Litwy, łącznie z Kłajpedą.

Niemcy mieli dokonać prowokacji, która posłużyćby miała do wtargnięcia na Litwę.

Wysłannicy ci proponowali ponadto zawarcie paktu wojskowego przeciwko Sowietom i pakt o nieagresji w imieniu... Rosji Sowieckiej.

A wszystko to stać się miało za cenę zrzeczenia się przez Polskę Gdyni i Pomorza.

W świetle tych rewelacyj, uwagi paryskiego „Paris-Midi" nabierają specyficznego charakteru i rzekoma otwarta akcja dyplomacji niemieckiej w sprawie Pomorza, musi być traktowana jako próbny balonik niemieckich przyjaciół francuskiego dziennika.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NA ZAMKU I W SEJMIE.

WARSZAWA, 31.3 (wł.) Dziś o godzinie 11.30 przed południem wrócił ze Spały prezydent Rzplitej. Wkrótce po przyjeździe udał się na Zamek marszałek Piłsudski, który odbył z prezydentem Rzplitej dłuższą konferencję. Marsz. Piłsudski rewizytował dzisiaj w sejmie obu marszałków izb parlamentarnych.

* * *

W kołach politycznych oczekiwane są dalsze konferencje z udziałem marsz. Piłsudskiego. Prócz konferencji między marszałkiem Piłsudskim a ministrem skarbu Matuszewskim, oczekiwane są również narady marszałka z ministrem Zaleskim, po powrocie jego z Paryża. Minister Zaleski przedstawi marszałkowi Piłsudskiemu całokształt polityki zagranicznej za ostatni okres.

LIKWIDACJA POLSKIEJ FABRYKI W LENINGRADZIE.

MOSKWA, 31. 3. (wł.) Jedyna polska fabryka metalurgiczna Serkowskiego w Leningradzie, istniejąca tam na specjalnych zasadach, ma ulec likwidacji. Termin koncesji się kończy i rząd sowiecki postawił fabryce tak wygórowane warunki, że dalsze prowadzenie jej jest niemożliwe.

BURZA ŚNIEŻNA NA WYBRZEŻU GRECKIEM.

ATENY, 31. 3. (wł.) Na wybrzeżu greckiem szaleje burza śnieżna, która spowodowała zatonięcie dwuch statków motorowych i jednego żaglowca. Los 25 osób jest nieznany.

OBSERWATORJUM W SOBORZE.

MOSKWA, 31. 3. (wł.) Bolszewicy założyli obserwatorjum astronomiczne w soborze św. Izaaka w Leningradzie. Teleskopy zostały ustawione w kopule soboru.

Bank polski otrzymał wczoraj 8 milj. dolarów z pożyczki zapałczanej.

WARSZAWA, 31. 3. (wł.) W dniu dzisiejszym, zgodnie z zapowiedzią, wpłynęła do banku polskiego pierwsza rata pożyczki zapałczanej, w wysokości 8 miljonów 200 tys. dolarów. Przekaz uskuteczniony został efektywnemi dolarami przez amerykański bank federalny, na zlecenie konsorcjum Creuzot i Schneider.

WYJAZD MIN. ZALESKIEGO Z PARYŻA.

PARYŻ, 31.3 (wł.) Dziś wyjechał minister Zaleski z Paryża do Warszawy. Ministrowi towarzyszy sekretarz, p. Czerwiński.

ZABÓJSTWEM NAUCZYCIELA w Bełchatowie zajęło się ministerjum.

WARSZAWA, 31. 3. (wł.) Departament szkolnictwa powszechnego M. O. i W. R. zainteresował się sprawą zabójstwa nauczyciela w Bełchatowie, ś. p. Tomasza Chodźki, o czem donosiliśmy wczoraj..

Ministerjum zażądało od kuratorjum okręgu szkolnego w Łodzi przeprowadzenia dochodzeń, zbadania stosunków, panujących w Bełchatowie i przesłania ministerjum wyników śledztwa.

PROCES O ŚMIERCIONOŚNĄ MGŁĘ W BELGJI.

Pod tchnieniem trujących gazów zamierały rośliny i drzewa.

BRUKSELA, 31.3. Proces przeciwko administratorom fabryk, których gazy wydzielające się z kominów wywołały w swoim czasie tyle paniki i zatruć w okolicach Vilvorde, trwa w dalszym ciągu.

Na ostatniem posiedzeniu zeznawał minister zdrowia publicznego, żądając dodatkowych jeszcze ekspertyz. Skonstatowano, że gaz ten wyrządził ogromne szkody w rolnictwie, tak iż po przejściu fali gazowej nad jakąś okolicą wymierały tam drzewa i rośliny. (PAT).

Katastrofa kolejowa w Wierzbniku.

3 osoby ciężko ranne, 6 pasażerów poturbowanych.

Wczoraj o godz. 6.42 rano na stacji Wierzbnik na linji Koluszki—Rozwadów wydarzyła się katastrofa kolejowa, która miała przebieg następujący:

Na stacji

manewrował pociąg

towarowy 674, który przygotowywano do podróży. Gdy pociąg znajdował się na głównym torze, w obrąb stacji wjechał

pociąg osobowy 17,

skierowany na ten sam tor, na którym stały wagony towarowe. Maszynista widząc grożące niebezpieczeństwo,

dał kontrparę,

niestety, było jednak zapóźno.

Nastąpiło zderzenie.

W jednej chwili na torach

spiętrzyły się zdruzgotane wagony.

4 — towarowe oraz jeden osobowy i wagon bagażowy pociągu osobowego. Ze zgruchotanego wagonu osobowego 3 klasy

rozległy się jęki rannych.

Służba stacyjna i ocaleni podróżni pośpieszyli rannym z ratunkiem, wydobywając ich

ze stosu pogiętego żelaza

i połamanego drzewa.

Jak się okazało,

3 podróżnych zostało ciężko rannych, a 6 innych pasażerów doznało lżejszych obrażeń.

Rannych po opatrunku umieszczono w szpitalu.

Przerwa w ruchu trwała do godz. 4 po poł. Pasażerów rozbitego pociągu zabrał

specjalny pociąg,

wysłany ze Skarżyska i przewiózł do Rozwadowa.

Rokowania o miljonową pożyczkę dla Polski trwają nadal.

Strona techniczna pożyczki została już uzgodniona.

WARSZAWA, 31.3 (wł.) Wbrew depeszom i wiadomościom, jakie ukazały się w prasie popołudniowej o całkowitem sfinalizowaniu rokowań, w sprawie pożyczki kolejowej, dowiadujemy się z kół miarodajnych, że wieści te są przedwczesne.

Minister Matuszewski, zapytany przez przedstawicieli prasy w tej kwestji, oświadczył, że wieści te są o tyle prawdziwe, iż zakończono pertraktacje, dotyczące warunków technicznych, co się zaś tyczy warunków finansowych, to rokowania trwają i będą kontynuowane po świętach.

CZŁONEK NACZELNEJ RADY związków zawodowych przed sądem doraźnym.

MOSKWA, 31. 3. (wł.) W Moskwie aresztowano członka naczelnej rady sowieckich związków zawodowych Roszczyna, pod zarzutem utrzymywania kontaktu z mieńszewikami. Akt oskarżenia zarzuca mu organizowanie jaczejek z robotników i mieńszewików. Roszczyna sądzić będzie G. P. U. w trybie doraźnym.

ŚNIEGI W TURKIESTANIE.

RYGA, 31. 3. (wł.) W Turkiestanie spadły tak obfite śniegi, że zasypały plantacje bawełny. Bawełna, wskutek niskiej temperatury uległa zniszczeniu.

KASJER ZDEFRAUDOWAŁ PIENIĄDZE, ZABRAŁ KSIĄŻKI I ZBIEGŁ.

KOWEL, 31.3 (wł.) Kasjer kasy oszczędnościowej w Nieczuchowiczach, pow. kowelskiego, Jan Arszenik zdefraudował znaczniejszą kwotę pieniężną. Defraudant zabrał księgi kasowe i kwitarjusze i zbiegł do Rosji Sowieckiej.

22-ga loterja państwowa.

WARSZAWA, 31. 3.

I-sze ciągnienie.

Zł. 10.000 n-ry: 41950 75031.

Zł. 5.000 n-ry: 22683 165309.

Zł. 3.000 n-r. 142496.

Zł. 2.000 n-ry: 13331 50812 139678.

Zł. 1.000 n-ry: 4282 72249 74873 77587 109804 151861 166579 183720 191934.

Zł. 500 n-ry: 716 6177 10926 11279 13924 20791 21471 25621 32711 38087 38488 40760 42562 47936 61230 63674 66479 67405 71013 72255 74196 75064 76053 77475 79144 81205 82879 85770 87928 92966 95932 97845 100754 100939 103409 106687 107849 108679 112220 113341 117426 117925 123844 224215 128546 130523 130840 134385 135092 135051 136955 139325 139980 140298 142162 144699 145451 146504 150307 153947 154489 158144 160037 163187 165300 167192 171945 176292 176562 177316 188302 188946 189034 195111.

II-gie ciągnienie.

Zł. 3.000 n-ry: 7966 46848 130257.

Zł. 2.000 n-ry: 32036 37427 14515 146122 150055 163513 165025 199284.

Zł. 1.000 n-ry: 2443 9212 10519 24548 29911 35695 50104 75588 77954 89168 94987 96108 107236 120136 125527 140719 146860 110357 182340 207295 208160.

Zł. 500 n-ry: 5342 9895 12947 16884 16958 21189 22418 25196 26421 32377 32417 36674 38250 41365 42362 48836 51466 51749 56814 56878 57303 57442 59563 59680 68781 72000 74296 75555 80378 80939 81198 83652 84881 89680 92170 100673 103815 105744 109683 111129 114444 117705 120198 121395 127755 127906 127992 129763 131981 133404 136418 141186 143987 146281 149263 149566 153381 153420 154319 155158 157103 159509 161373 161404 169347 171273 170517 173744 179149 182824 198077 198112 198201 199066.

DWA OBLICZA.

Unja celna między Rzeszą i Austrją wywołała w całej Europie odruch protestu, wzbudziła niepokój nietylko w państwach sąsiadujących z Niemcami i zagrożonych od wetowemi dążeniami nacjonalistów niemieckich, ale nawet w Anglji, gdzie sprawuje rządy Mac Donald, stojący na czele ruchu socjalistycznego swego kraju. Rządy i społeczeństwa poszczególnych państw zdają sobie najdokładniej sprawę, iż ostatnie posunięcie gabinetu Brüninga jest tylko jednem z ogniw tego łańcucha, na który składają się wysiłki powojennych Niemiec w kierunku obejścia, czy nawet wręcz uchylenia postanowień traktatów pokojowych, regulujących współżycie państw i narodów po dokonanej przy pomocy olbrzymich ofiar z mienia i krwi, likwidacji zawieruchy wojennej, wywołanej imperjalistycznemi dążeniami cesarskich Niemiec. Niemcy republikańskie dokładają wszelkich starań, nie szczędzą wysiłków, aby odzyskać utracone pozycje, aby zrzucić z siebie postanowienia traktatowe będące wędzidłem i hamulcem ich agresywnych zamierzeń i dążeń.

Wszyscy zdają sobie z tego sprawę, nie chcą jedynie dojrzeć i zrozumieć tej kwestji socjaliści polscy. Dla nich traktaty powojenne, stanowiące w prawie międzynarodowem podstawy naszej odrębności państwowej, nie są zagadnieniem, które nie podlega dyskusji. Piszą, że „... dogmat nienaruszalności traktatów pokojowych jest mocno podważony. Na tej pozycji coraz trudniej jest się utrzymać". Takie jest właśnie ich zdanie w momencie, kiedy Niemcy coraz mocniej i coraz brutalniej atakują postanowienia traktatów pokojowych w pierwszym rzędzie mając na myśli rewizję granic z Polską, dążąc do oderwania od Rzeczypospolitej Pomorza i Górnego Śląska. Socjaliści polscy zamykają oczy na grożące naszej młodej państwowości bezpośrednie niebezpieczeństwo ze strony wrogiego zachodniego sąsiada. Zresztą wyraźnie już przed tem określali swoje stanowisko, twierdząc, że „...rozpatrujemy sprawę granic nie z burżuazyjnego i nie z dzisiejszego punktu widzenia". W kwestjach więc granic, mają inny punkt widzenia nie „dzisiejszy", nie „burżuazyjny", ale swój własny, który pozwala im spokojnie patrzeć na niemieckie zakusy, zwrócone całą siłą impetu właśnie w kierunku naszych granic. Deklamują przy każdej okazji o swych pokojowych zasadach, powołują się stale na pacyfistyczne dążenia drugiej Międzynarodówki, przed którą kornie biją pokłony i karnie słuchają jej wskazań.

A tymczasem socjaliści niemieccy, stojący na naczelnem miejscu w drugiej międzynarodówce, grający w niej pierwsze skrzypce polityczne, zajmują właśnie w tej samej sprawie zupełnie inne stanowisko. Oni na kwestję granic patrzą właśnie z „burżuazyjnego" punktu widzenia, z „dzisiejszego", który pokrywa się całkowicie z akcją nacjonalistów niemieckich, jest zgodny z hasłami głoszonemi przez obóz Hitlera. Nietylko nie przeciwdziałają propagandzie antypolskiej, ale podtrzymują pretensje do ziem polskich, przyznanych nam na mocy traktatów pokojowych. Mówią o tem głośno i wyraźnie! I podczas, gdy socjaliści polscy usypiają czujność własnego społeczeństwa, ich towarzysze niemieccy, współpartnerzy z drugiej międzynarodówki, w jednym szeregu z Hiltlerem i nacjonalistami niemieckimi idą wspólnym wysiłkiem przeciwko traktatom. Hasła pokojowe mają tylko na eksport, zasadę pokojowego współżycia narodów wysuwają od święta, prowadząc na codzień agitację przeciwko ustalonemu dzisiaj w Europie porządkowi rzeczy. W tym samym czasie, kiedy socjaliści w Polsce prowadzą zaciekłą walkę z rządem, stojącym na straży państwowych interesów Rzeczypospolitej i dającym codziennie dowody prawdziwie pokojowej polityki, socjaliści niemieccy popierają wytrwale nacjonalistyczny rząd Brüninga, w którym zasiada osławiony Treviranus, uchwalają olbrzymie kredyty w budżecie państwa na budowę militarnej potęgi Niemiec i głosują za przedłożeniami rządowemi na budowę pancerników morskich przygotowywanych z wyraźnem przeznaczeniem do walki z Polską.

Tak właśnie wyglądają dwa oblicza: jedno socjalistów polskich, drugie niemieckich, absolutnie do siebie niepodobne. Socjalizm polski w służbie Międzynarodówki wszedł w ślepy zaułek, w którym ginie wzgląd na najbardziej istotne potrzeby Rzeczypospolitej, nie widzi groźnej rzeczywistości, zapatrzony w bańki mydlane międzynarodowego braterstwa proletarjatu.

S-ki.

„Zwodzijas" w Polsce i na szerokim świecie.

(„Prima — Aprilis").

Zwyczaj zwodzenia w pierwszy dzień kwietnia jest zwyczajem bardzo rozpowszechnionym i prawdopodobnie zamierzchłych czasów sięgającym. Mimo to jednak badania ludoznawcze mało dotychczas zwróciły uwagi na znaczenie i poznanie tego ciekawego zwyczaju.

„Prima Aprilis" znany jest nietylko u nas w Polsce, ale przedewszystkiem w Niemczech, Francji, Holandji, wreszcie w Anglji i Szkocji. Istnieje także we Włoszech i wielu innych krajach.

Wszędzie atoli, gdzie tylko ten zwyczaj panuje, zwodzeniem zajmuje się przeważnie młodzież obojga płci, chociaż i starsi nie pogardzają nieraz sposobnością do wypłatania drugiemu dowcipnego figla.

Gdy się u nas zwiedzie kogoś, mówi się najczęściej:

„Prima Aprilis"
Nie wierz, bo się omylisz".

Zadrwić sobie z kogoś lub na dudka go wystrychnąć nazywa się w Niemczech: „Einen in den April schicken"". Rzecz jasna, że powiedzenie to najwięcej aktualne jest dnia 1 kwietnia.

W Niemczech, Holandji i Anglji posyłają 1-go kwietnia dzieci i sługi po „komarowe sadło", w innych krajach znowu po „rakową krew" i inne, w fantazji jedynie istniejące lekarstwa. Dla większej śmieszności osobom wystrychniętym na dudka przypinają z tyłu warkocze popierowe itp.

Przedewszystkiem w Anglji kwitną na większą skalę te żarty, to też dzień 1 kwietnia zowią tam „dniem wszystkich błaznów". W Anglji, a także i w Szkocji do tradycyj, praktykowanych w dniu 1 kwietnia należy także polowanie na kukułkę, która jak wiadomo pojawia się w pierwszych dniach tego miesiąca. W braku prawdziwej kukułki wybierają czasem do tej zabawy pierwszego lepszego głuptasa, którego wśród śmiechu przepędzają z chaty do chaty.

We Francji znane jest powiedzenie „dać rybę kwietniową", czyli wystrychnąć kogoś na dudka. Być może, że pochodzi to od tego, że ryby poświęcone były bogini miłości Wenerze, ona zaś była zarazem boginią miesiąca kwietnia.

W okolicach Krakowa lud zowie ten dzień „zwodzijasem", podobno na pamiątkę wodzenia Chrystusa Pana „od Annasza do Kaifasza".

Jaki jest właściwy początek tego zwyczaju, trudno dziś określić. Niektórzy twierdzą, że pochodzi on od żydów, którzy szydzili ze zmartwychwstania Chrystusa, przypadającego według starego kalendarza na pierwszy dzień kwietnia. W każdym razie starodawni germanie nie znali tego zwyczaju.

W obecnej dobie „Prima — Aprilis" na tę cechę charakterystyczną, że w dniu tym ludzie i to we wszystkich krajach, nauczeni wiekową już tradycją zwodzenia, są wyjątkowo mało łatwowierni i nie dają wziąść się na kawał.

Codziennie przez cały rok ufają byle plotce, byle bajce dają chętnie wiarę, zaś w dniu 1-go kwietnia nawet prawda autentyczna wydaje im się bajką wierutną.

Właściwie dziwić się tylko wypada, że w dniu tym ludzie ufają jeszcze kalendarzowi i wierzą, że w tym, a nie innym dniu mamy 1-go kwietnia. A kto wie, może i kalendarz raz kiedyś nas oszuka, tak, jak w tym roku oszukała nas wiosna i na „Prima - Aprilis" wystąpiła w śnieżno - białej szacie.

Jak „Prima — Aprilis — to „Prima — Aprilis".

Czy grozi nam na ziemi przeludnienie?

Liczba ludzi, zamieszkujących nasz mały glob, dosięgła od roku 1929 zawrotnej cyfry dwu miljardów, niema zaś pozornie widoków, aby rozrost ludności dałoby się jeszcze zaspokoić nowocze bardziej więc aktualnem staje się zagadnienie, czy grozi nam przeludnienie. Żywnościowe zapotrzebowanie ludzkości dałozy się jeszcze zaspokoić nowoczesnemi metodami wytwarzania sztucznych produktów. Np. węglowodany i tłuszcze, odgrywające tak ważną rolę dla pożywienia, możemy otrzymywać z węgla kamiennego i nafty. Jeden większy zakład przemysłowo — spożywczy może z łatwością produkować tyle żywności, ile dostarcza nam uprawa roli na przestrzeni

15.000 hektarów.

Wielkiej zmianie ulegną też przyszłe metody ogrzewania. Energję cieplną będziemy czerpać bezpośrednio z promieniowania słonecznego.

Ciekawe badania na temat „czy ziemi grozi przeludnienie, ogłosił znany badacz amerykański, prof. Raymond Pearl. Wzrost liczby ludzi porównywano do wzrostu organizmu ludzkiego lub zwierzęcego. Człowiek nie rośnie bez przerwy, lecz do pewnego kresu t. j. mniejwięcej do

22 roku życia.

Analogicznie — jak twierdzi Pearl — istnieje również kres liczebn. rozrastania się ludzkości. Gdy kres ten osiągniemy, liczba ludzi na globie ziemskim nie będzie się powiększała. Ta maksymalna granica zależy od stosunków społecznych i gospodarczych danej epoki i może ewentualnie ulec zmianie wtedy, gdy zasadniczym zmianom ulegną również i te stosunki. Jako przykład przytacza Pearl Niemcy, twierdząc, że zaludnienie Niemiec nigdy nie przekroczyłoby liczby 45 miljonów, gdyby około połowy ubiegłego stulecia nie nastąpiło

uprzemysłowienie kraju.

Chwilowa granica maksymalna zaludnienia Niemiec wynosi, według Pearla, około 117 miljonów ludzi. Co się zaś tyczy całej ziemi, uczony ów twierdzi, że planeta nasza w roku 2100 dosięgnie chwilowo kresu zaludnienia.

Jakim sposobem nastąpi owe ustalenie liczby ludzi na ziemi, Pearl bliżej nie wyjaśnia. Prawdopodobnie liczy się poważnie ze „sztuczną" regulacją przyrostu, która jest jednym z czynników jego matematyczno - statystycznej kalkulacji.

Wyniki prac Pearla nie mogą być, oczywiście, uważane za bezapelacyjnie ścisłe. Sama myśl jednak zdaje się być słuszną, a nasze obawy przed przeludnieniem ziemi przynajmniej w części są nieuzasadnione.

PRIMA APRILISOWA SZOPKA ZAGŁĘBIA.

Przez szereg lat towarzystwo artystyczno - literackie w Sosnowcu dawało raz do roku t. zw „Szopkę Zagłębia“, która doskonale zastępowała dzień „Prima Aprilisowy“. Ponieważ w b. r. „Szopka Zagłębia nie ujrzała światła dziennego, przeto „Kurjer Zagłębia“ daje dziś swoją szopkę:

NOWA „REPUBLIKA“ SIELECKA.

Niezbyt starzy ludzie pamiętają jeszcze republikę sielecką. Czasy się zmieniły, zmieniła się nieco i... republika. Siedzibą jej jest obecnie gwarectwo hr. Renarda. Patronat nad republiką objęli francuzi. Tekę ministra spraw religijnych i patronat nad archipelagiem „Korfantowo“ objął niejaki p. **Bykoliński**, ministrem kultury i sztuki został sławny znawca z Talu, **Górenisław Brocki**, ministrem komunikacji jest „markszajder“ **Czarnom de Ski**. Pełniącym obowiązki ministra drobnego przemysłu i handlu jest eksponowany opiekun rzemiosł **Kalański**, bez prawa ingerencji w sprawach okupacyjnych. Ministrem opieki społecznej został dyrektor departamentu, **Parchel**, ministrem spraw zagranicznych, wysłany na eksport poza mury fortecy sieleckiej **inż. Partur Kichel**, opiekunem nad rezerwatem narodowym republiki w parku sieleckim został prof. botaniki, woźny generalny biura gwarectwa **p. Sztab Kacap**, który także czasowo objął funkcje wywiadu. Cichym opiekunem związków pracowników handlowych i przemysłowych jest **p. Strzałkoleńko.** Filje wywiadu wzięły na siebie różne paniusie z towarzystwa, ponad 80 kilo żywej wagi.

Z POZA REPUBLIKI...

Komisarz Byczkowski: Chodzi często na gorzkie żale i lamentuje śpiewając: „Pomoc dajcie mi rodacy, bo okrutny los mnie nęka. Michał bije mnie z Zachodu, Michał krzyczy, Michał stęka“.

Profesor Nafrocki: Objął nie intratną posadę mówcy generalnego przed płytą, a potem pójdzie na emeryturę, gdy już będzie zbyteczny.

Nademeryt Strzelikiecki: Otrzymał w spadku po sławnym muzyku włoskim Verdim katarynkę i chodzi po mieście i wygrywa: „Na Wawel! Na Wawel! Krakowiaczku żwawy, Podumaj, potęsknij, jak te idą sprawy“... Wtajemniczeni twierdzą, że nademeryt był pierwszym... więźniem brzeskim obecnego „systemu“.

Ks. Sobieczyński: Otrzymał cały szereg gratulacyj i życzeń z powodu przejścia na emeryturę w harcerstwie.

Prałaci: Gruchnęła wieść po mieście, że prałaci z śródmieścia podali sobie rękę do zgody i całowali się tej nocy na prima aprilis. Z dyskusji wyłączyli odtąd na zawsze sprawy endeckie i strzeleckie. Wiwat prałaci, niech żyje zgoda i jedność!

Pewien mecenas: Jednemu z mecenasów urządzono pod oknami tej nocy serenadę i śpiewano: „W lasku idą trzy boginie, spór zawięty wiodąc wraz. Każda z nich pięknością słynie“. Milicja PPS. CKW. jednak demonstrantów rozpędziła.

Pan Lasak: Zamiast rannego pacierza odmawia dziękczynne godzinki: „Nie zostałem wcale posłem, lecz w urzędzie swym urosłem, Niby korek od butelki, w swym urzędzie jestem wielki“...

Inspektor Lichowiec: Mówią, że zakupił 12 nowych mioteł, miecie i miecie. Patrzy przytem na magistrat, czy jeszcze pan szef nie wraca. Oj, wróci Jaśko wróci, i serce zasmuci.

Pan Wieroczek: Pan Wieroczek zjawił się dnia 1 kwietnia w Magistracie. Na ten widok komisarz, rozwarł ramiona, rzucił mu się w objęcia: Ach witaj, witaj synu marnotrawny, czemuś mnie opuścił, czemuś mnie porzucił. Na widok wszakże cegły w ręku, komisarz odskoczył jak oparzony i odtąd jest bardzo grzeczny wobec członków rady komisadystycznej.

Młotkiewicza - piórogłówne: Zagroził, że się wyprowadzi do własnego lokalu, gdy go słuchać nie będą. Był ten, był tamten michel, bień i em. a ja jestem niewzruszalny i rządzę i trzęsę magistratem. Co mi kto zrobi! Oni wszyscy tylko do czasu.

P. Marbutt: Śni o siedmiu dobrze płatnych posadach, jakie wykombinował mu „Blagierek Zachodzący“.

Komisarz Kasowicz: Ta joj, ta teraz po reorganizacji chorej kasy będzie się komisarzem jak się patrzy: od Miechowa do granic Śląska i od granic Śląska po Miechów...

Dwaj posłowie - doktorzy: Nie mamy czasu. Grunt to zmiana konstytucji, gdy to przeprowadzimy, w Zagłębiu będą mieli prawo mieszkać tylko... członkowie BBWR.

Komisarz Luźniak: Z budżetem jakoś poszło, gorzej psiakrew z temi nerkami.

Dyr. Romeusz Teatralny: Gdy przyszedłem... nic nie było. Z Turu jeno swędy,
Poprawiłem jako tako sztuki wiotkie grzędy
I znalazłem... jej chłopczyka, rozebrany nieco,
Ale dzisiaj nie golego poszukaj ze świecą.

Ćwierkający „Kasztan“: Wolno mi raz w tygodniu i to w znacznym skrócie, pokiwać sobie tylko palcem w prawym bucie.

Pawełek Kucharkiewicz: Mały jestem, ale wielki kupiec. I domek mam i ogródek i do L. O. P. P. nawet należę... Przed świętami polecam jak zwykle po cenach niezwykłych. Okazyjna wyprzedaż resztek po wizycie złodziei.

Al Hugo - Mszłet: Ciiichooo wszędzie, głuchooo wszędzie, jakoś to będzie....

Gal Otto: Trzasnął w pysk świat polityczny, usiadł na wielkim piecu w zakładach modrzejowskich i wygrzewa się dosyta. Panis bene merentium.

Wrzeszczyński i... Błocki: Usiedli sobie na przyźbie w dniu prima aprilis i mówią: Tak, tak Gerwazeńku, tak, tak Protazeńku, marszałek wrócił z Madery, może nam króla przywiózł?

Pan Wolf na wywczasach: Dobrze mu to zrobiło. Obecnie gdy Siłubuszka puścił w trąbę, przybyło mu jeszcze 100 kilo wagi. Upodobnił się do Wiaroniewskiego.

Bajgelchamer: Od czasu opuszczenia rady miejskiej cierpi na bezsenność. Nigdzie się tak dobrze nie ucinało drzemki...

Chantecler Pijoła: Nocy ubiegłej stanął na płocie i zapiał przybrawszy postać Konrada: „Hej, sowy, puhacze, kruki. Rozszarpcie ciało na sztuki, a jeśli ciała nie stanie.. Rozszarpcie Boxę. Psy na folwarku obwiepolskim wyły tej nocy długo i boleśnie...

Dyrektor Nazur, wójt z Sielca: Jako stary, emerytowany dziennikarz pisze nową powieść p. t. „Moi przyjaciele i nieprzyjaciele“.

Jako motto do powieści użył następującej sentencji: Panie chroń mnie od przyjaciół moich, gdyż z nieprzyjaciółmi umiem sobie sam znakomicie radzić.

Gontyna: Komisarz Heczel kazał przytrzymać na ul. Małachowskiego dziewczynę lekkich obyczajów, bez stałego zajęcia i zamieszkania. Dziewczyna podała, że nazywa się Gontyna i pochodzi z „Renardu“.

Szenk z lewej Szenk z prawej: Para za parą. Hej, strzelcy wraz. obywatelki na prawo, obywatele na lewo.

Chol de Wicki z Dubrawy: Francki polak ja jestem. Od gadania mam innych frantów. Od roboty są ambiciarze; ja sobie siedzę jak szofer przy kierownicy i kręcę i kręcę. Maszynka ładnie idzie. Śmieję się w kułak, gdy inni biorą kułaki.

Gastronom Kopernik Przyrodoznawca: Chociaż czasem kpią, Witoldem mnie zwią. Chociaż światu nie dogadzam, w swojem jarzmie wiernie chadzam. Także dziś do obejrzenia na Czeladzkiej.

Pani Arżowa: No i co? I nic...

Niezwykłe umowy między zarządami kas chorych a lekarzami.

W najbliższym czasie wydane zostanie drukiem obszerne studjum opracowujące szczegółowo warunki pracy i płac w kasach chorych na terenie całej Polski.

Jak się dowiadujemy, studjum to uwypukli niezwykłe warunki, na jakich zarządy poszczególnych kas chorych angażowały w swoim czasie personel. Niektóre z tych umów są to poprostu umowy „wieczyste“, albowiem zarządy kas chorych nie mają na podstawie brzmienia tych umów praktycznie żadnej sankcji w stosunku do kontrahentów. Mianowicie w szeregu tego rodzaju umów zaznaczone jest, że zaangażowany lekarz może być zwolniony tylko naskutek orzeczenia komisji dyscyplinarnej, która udowodni mu świadome działanie na szkodę kasy. W praktyce sprowadza się to do możliwości zwolnienia pracownika tylko w razie udowodnienia mu przestępstwa.

Inne umowy są w ten sposób zredagowane, że kasa chorych na wypadek wymówienia pracy lekarzowi musiałaby wypłacić mu odszkodowanie często w kwocie, przekraczającej 40.000 złotych; oczywiście, że w tych warunkach zarządy kas nie mają faktycznie żadnych sankcyj w stosunku do pracowników, posiadających takie umowy.

Podobno rząd ma wystąpić do władz sądowych o uznanie szeregu podobnych umów za umowy „nie godziwe“.

Komunikat funduszu bezrobocia w Sosnowcu.

Z dniem 30 marca br. weszło w życie rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej, wydane w porozumieniu z ministrem skarbu, na mocy którego zostało uchylone rozporządzenie ministra pracy i op. społ. w sprawie obniżenia wkładek o 10 proc.

W związku z tem potrącenia z zarobków robotników i dopłaty na fundusz bezrobocia od dnia 30 marca b. r. należy uskuteczniać przy zastosowaniu wspomnianego 10 proc. podwyższenia, a mianowicie: potrącenia od pracowników fizycznych — 8.5 proc., dopłata pracodawcy — 1.5 proc.

Równocześnie zmniejszone zostają świadczenia dla bezrobotnych robotników od dnia 6 kwietnia br. i wynosić będą: dla samotnych — 30 proc. od sumy przeciętnego zarobku, z rodziną do 2-ch osób — 35 proc. z rodziną od 3-ch do 5 osób — 40 proc., z rodziną ponad 5 osób — 50 proc.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 1 Środa	Dziś: Teodory M. Jutro: Wielki Wschód słońca: 5.19 Zachód słońca: 6.01

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 1 kwietnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.20. Kom. gospod. 14.40. Odczyt dla maturzystów p. t. Jan Kochanowski. Literatura. 15.00. Odczyt dla maturzystów p. t. Przyczyny Wielkiej Rewolucji francuskiej. 15.35. Kom. harcerski. 15.50. Odczyt z Krak. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Kwadrans dla najmłodszych. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Krak. 17.45. Koncert popul. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. 19.25. Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów 19.30. Płyty gramof. 19.35 Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 19.55. Płyty gramof. 20.00. Wśród książek 20.15. Kwadrans lit. Z życia św. Franciszka. 20.30. Koncert wiecz. 21.45. Słuchowisko z Wilna. 22.15. Muzyka z płyt gramof. 22.50. Kom. meteor., polic., sport.

Czwartek, 2 kwietnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.00. O technice prasowania. 14.20. Kom. gospod. 14.40. Odczyt dla maturzystów p. t. Piotr Skarga. 15.00. Odczyt dla maturzystów p. t. Wielka rewolucja francuska. 15.35. Kom. LOPP. 15.50. Odczyt sportowy. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Wielki Tydzień w obrzędach i obyczajach. 17.45. Tr. z Krak „Samson“. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25 Płyty gramof. 19.30. Kom. Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dziennik. radj. 19.55. Płyty gramof. 20.00 Feljeton p. t. „Kain i Abel“. 20.15. Koncert z Filh. Warsz. Po koncercie kom.: meteor., polic., sport.

KATOWICE.

Środa, 1 kwietnia

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.20. Kom. gosp. z Warsz. 14.40 Odczyty dla maturzystów z Warsz. 15.20 Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., komunikaty T. P. 15.35. Intermezzo muz. 15.45. Kom. Tow. Czytelni Lud. 15.50. Odczyt z Krak. 16.15. Program dla dzieci z Warsz. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Krak. 17.45. Koncert z Warsz. 18.45. Codz. odcinek powieśc. 19.00. Rozmaitości, program na dz. nast. 19.15. Feljeton p. t. Przynajmniej raz, około Wielkiejnocy. 19.40. Pras. dziennik radj. z Warsz. 20.00 Wśród książek z Warsz. 20.15. Kwadrans lit. z Warsz. 20.30. Koncert z Warszawy 21.45. Słuchowisko z Wilna. 22.15. Koncert z Warsz. 22.50. Kom. meteor. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w języku franc.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Do soboty, dnia 4 kwietnia — teatr nieczynny.

W niedzielę, 5 kwietnia, o godz. 4-ej popoł. „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA“. Ceny popularne, od 2.50 do 80 gr.

W niedzielę, wieczorem o godz. 8.15 — „OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI“. Ceny zwykłe.

W poniedziałek, dnia 6 kwietnia o godz. 4-ej popoł. „KOCHANEK PANI VIDAL“. Ceny popularne.

W poniedziałek wieczorem o godz. 8.15—„OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI“! Ceny zwykłe.

Wtorek, dnia 7 kwietnia o godz. 4-ej popoł. „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA“. Ceny popularne.

Wtorek wieczorem o godz. 8.15 — „OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI“! Ceny zwykłe.

W środę, dnia 8 kwietnia — Pożegnalny Występ **Hanki Ordonówny.**

Ogólna.

(o) **Kiedy podatki należy uważać za nieściągalne?** Min. skarbu, zgodnie z orzeczeniem nacz. tryb. admin. wyjaśnia: Przy wpisaniu na straty wprost z danego rachunku należności nieściągalnych, względnie wątpliwych przez osoby prawne, opodatkowane na zasadzie art. 21 ustawy o podatku dochodowym, winna być przy wymiarze podatku dochodowego uznana słuszność wpisania na straty nietylko wtedy, jeżeli przedstawione zostały ścisłe dowody nieściągalności, stwierdzające upadłość dłużnika, bezskuteczność procesu, ugodę pomiędzy dłużnikiem a wierzycielem itp., lecz również i wtedy, gdy płatnik uprawdopodobni, że w chwili wpisania na straty wierzytelność była nieściągalna.

Z Kielc.

(k) **Pożar.** W zabudowaniach Marjanny Spinek, zam. we wsi Grabowa, gm. Bodzentyn, pow. kieleckiego, wynikł pożar, który ogarnął dom mieszkalny i przeniósł się na inne domy sąsiednie Ignacego Cedzyńskiego i Franciszka Rokity. Domy wraz z przybudówkami i sprzętami gospodarskiemi doszczętnie spłonęły.

Straty wynoszą 5.000 zł. Przyczyna pożaru — zła konstrukcja komina w mieszkaniu Snopkowej.

(k) **Kradzież.** Kazimierzowi Kondrakowi, zam. we wsi Skorzeszyce, gm. Górno, pow. kieleckiego, skradli konia, wartości 135 zł.

Z Sosnowca.

ROZKŁAD NABOŻEŃSTW I UROCZYSTOSCI WIELKOTYDNIOWYCH W KOŚCIOŁKU KOLEJOWYM.

Począwszy od środy, t. j. dziś w kościółku kolejowym odbędzie się szereg nabożeństw i uroczystości wielkotygodniowych.

W. środa: od godz. 4 pp. spowiedź. W czwartek od godz. 6 rano do 10 spowiedź, uroczysta msza św. i procesja do ołtarza wystawienia (ciemnica). W piątek o godz. 10 liturgja, adoracja krzyża i procesja do grobu; o godz. 3 pp. droga krzyżowa na zewnątrz kościółka, ciemna jutrznia z lamentacjami proroka Jeremiasza, nabożeństwo pasyjne i kazanie. W sobotę o godz. 8 rano święcenie ognia, paschału i czytanie proroctw, o godz. 9 rano uroczysta msza św., o g. 7 wiecz. nabożeństwo rezurekcyjne. Święcenie pokarmów przez cały dzień, co godzina, w zakrystji. W niedzielę i poniedziałek o g. 9 wotywa, o 10 msza św., o 11 suma i 4 pp. nieszpory.

(s) **Chaplin przejeżdża przez nasze miasto.** Znakomity aktor filmowy, twórca „Cyrku" i „Gorączki złota" przejeżdżać będzie przez Sosnowiec dziś o godz. 3 popoł. Nie wątpimy, że na dworcu znajdą się wszyscy wielbiciele sztuki genjalnego artysty w celu powitania go.

ZEBRANIE GÓRNIKÓW.

W ubiegłą niedzielę, w lokalu przy ul. Robotniczej 1 odbyło się zebranie członków centralnego zrzeszenia klasowych związków zawodowych przy udziale około dwustu osób. Sprawozdanie z odbytego kongresu w Warszawie złożył generalny sekretarz centralnego związku górników K. Bogner, który stwierdził że kongres miał nadspodziewanie dużo delegatów ze wszystkich ośrodków przemysłowych i że zapadłe na nim uchwały będą miały dla klasy pracującej całego kraju, znaczenie pierwszorzędnej wagi.

Przemówienie p. K. Bognera było kilkakrotnie przerywane oklaskami i okrzykami na cześć bezpartyjnego ruchu zawodowego oraz pioniera tegoż p. Moraczewskiego. Następnie, z pośród obecnych na sali przemawiali: Wesołowski, Heker, Rudzka, Gręda, Słota, Pawełczyk, Kuchta, Kuliś, Orkisz i wielu innych, dając wyraz zadowolenia z przebiegu obrad kongresu i stanowiska zajętego w sprawach najżywotniejszych dla ogółu pracujących.

Walne zebranie zw. straży ogniowych w Zawierciu.

Odbyło się walne doroczne zebranie zawierckiego okręgu związku straży ogniowych.

Na zjazd przybyło 70-ciu delegatów, reprezentując 50 straży powiatu. Zgromadzenie zagaił prezes okręgu p. Aleksander Erbe, zapraszając następnie na asesorów pp. inż. Dębskiego z Zawiercia, Stanisława Martę z Myszkowa i Jana Przybyłę z Winowna i na sekretarza p. Augusta Marszałka z Mrzygłoda.

Obrady rozpoczęto sprawozdaniami zarządu okręgu za rok 1930, z którego widać, że zarząd w ubiegłym roku m. in. zwołał 5 odpraw naczelników straży, zorganizował 5 zjazdów rejonowych, jeden zjazd okręgowy, przeprowadził 10-dniowy kurs ogniowo-gazowy dla oficerów straży, wprowadził w całym powiecie jednolity typ łączników przy wężach, rozdał za darmo poszczególnym strażom 1150 metrów węży, przeprowadził wielokrotne manewry, oraz wybudował w powiecie 8 nowych remiz, wraz ze świetlicami.

Ze sprawozdania kasowego widać, że w tym czasie wydatkowano na cele przeciwogniowe sumę zł. 17670.52. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej jednogłośnie uchwalono zarządowi absolutorjum.

Następnie zatwierdzono przedstawiony przez st. instr. F. Wochtmana program prac na rok bież., z którego na wyróżnienie zasługują: urządzenie nowych kursów dla oficerów, podoficerów i szeregowych straży i projekty budowy całego szeregu nowych remiz. Program ten w całości zatwierdzono.

Przy omawianiu spraw finansowych zatwierdzono przedstawiony preliminarz budżetowy w sumie zł. 5.824.

Do zarządu wybrano ponownie pp.: Władysława Słocińskiego z Zawiercia i Teodora Marszałka z Mrzygłoda. Do komisji rewizyjnej wybrano również ponownie pp.: Wacława Szymańskiego z Zawiercia, Feliksa Zucha z Mierzęcic i Juljana Machurę z Zelisławic.

W wolnych wnioskach zabierał głos st. instr. p. E. Wochtman, przedstawiwszy zebranym projekt reorganizacji dotychczasowych prac, co jednogłośnie przyjęto.

Następnie przemawiał p. F. Zuch w imieniu wszystkich straży okręgu, dziękując zarządowi za dotychczasową owocną pracę, która znalazła pozatem uznanie u władz państwowych, które zadokumentowały to, dekorując prezesa okręgu p. Aleksandra Erbego złotym krzyżem zasługi. Zebrani złożywszy p. Erbemu gratulacje, wznieśli na jego cześć trzykrotny okrzyk „Niech żyje".

Prezes Erbe podziękowawszy zebranym, przyrzekł dalszą wydatną pracę na polu strażactwa i wzniósł następnie okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego.

Z dorocznego walnego zebrania związku podoficerów rezerwy w Kielcach.

W Kielcach odbyło się doroczne walne zebranie związku podoficerów rezerwy w obecności 127 członków.

Na zebranie przybyli członkowie zarządu okręgu oraz przedstawiciele podoficerów zawodowych.

Zebranie zagaił prezes koła p. Jaworski i powołał na przewodniczącego p. Gołębiowskiego. Sekretarz związku p. Riedel złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności zarządu koła Z. P. R.

Następnie komisja rewizyjna złożyła sprawozdanie ze stanu finansowego, udzielając zarządowi absolutorjum.

Po szczegółowem omówieniu spraw P. W. i W. F. przez komendanta *Lachnika, który* zobrazował stan prac, jakie wykonał w czasie swej kadencji, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: *Lachnik* — prezes, *Riedel* — wiceprezes, *Potocki* — sekretarz, *Kowalski* — skarbnik, *Kmieć* — *referent* prasowy, *Jaworski i Zajączkowski* — jako członkowie zarządu. Na zastępców wybrano pp.: *Robaka, Jasińskiego, Marchockiego, Laksa i Nowaka.*

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: *Gołębiowski, Zieliński i Łuszczak.*

W skład sądu koleżeńskiego weszli pp.: *Nawrocki, Godek i Goraj.* Referentem ubezpieczeniowym koła wybrano p. *Gogółę.*

Na zjazd delegatów okręgu Z. P. R. wybrano przez aklamację pp.: *Jaworskiego, Kmiecia, Riedla* i na zastępcę p. *Potockiego.*

Po dokonaniu wyboru nowego zarządu, omówiono szereg spraw natury organizacyjnej i sprawę pomocy dla bezrobotnych członków.

W końcu posiedzenia komendant Lac podziękował ustępującemu zarządowi za owocną pracę. Po wyczerpaniu porządku dziennego, zebranie zakończono wzniesieniem okrzyku na cześć Rzplitej, prezydenta i marsz. Piłsudskiego oraz odśpiewaniem „I brygady" i „Roty".

Z Będzina.

(b) **Zapomogi świąteczne dla bezrobotnych.** W związku ze zbliżającemi się świętami, magistrat będziński postanowił wypłacić bezrobotnym zapomogi świąteczne. Bezrobotny żonaty obarczony rodziną otrzyma 8 zł., a kawaler 4 zł. Wypłacanie zapomóg świątecznych odbywać się będzie dziś i jutro.

(b) **Znęcanie się nad końmi.** Codziennie można zaobserwować na ulicach miasta, jak furmani bezlitośnie okładają jakąś mniej lub więcej wynędzniałą szkapinę, za to, że nie może pociągnąć przeładowanego towarem wozu.

Naprzykład, w dniu wczorajszym, liczni mieszkańcy Będzina byli świadkami, jak Jakób Stróś, zam. przy ul. Kołłątaja 24, w niemiłosierny sposób znęcał się nad parą koni, okładając raz po raz zwierzęta batem. Wygłodniałe konie rwały się całą siłą do pociągnięcia nadmiernie naładowanego wozu, ale nie mogły ruszyć z miejsca. Tym razem Strósiowi nie ujdzie to bezkarnie, gdyż policjant spisał odpowiedni w tej sprawie protokuł i gnębiciel własnych koni otrzyma odpowiednią karę.

Z Olkusza.

(ol) **Z walnego zgromadzenia spółdzielczego banku kredytowego w Olkuszu.** Odbyło się walne zgromadzenie (dalszy ciąg walnego zebrania z dnia 1-III rb.) spółdzielczego banku kredytowego w Olkuszu. Zebranie miało głównie na celu wysłuchanie sprawozdania komisji kontrolnej, która dokładnie zbadała działalność poprzedniego zarządu za lata ubiegłe.

K o m i s j a skonstatowała poważne przekroczenia poprzedniego zarządu, które jednak przez wpłaty poszczególnych osób zarządu, zostały umorzone. Preliminarz budżetowy w sumie zł. 39.500 został uchwalony.

Po zamknięciu walnego zebrania, ukonstytuował się zarząd rady nadzorczej w osobach: pp. dyr. Majewski — prezes; J. Juszczyk — zastępca; J. Kleczko—sekretarz. Pozatem rada nadzorcza dokonała wyboru zarządu banku, w skład którego weszli pp. St. Zbieg, Szymonek i Rynczak.

(ol) **Koncert na bezrobotnych.** W dn. 16 bm. w sali kina „Orzeł" w Olkuszu, tow. śpiew. „Hejnał", chcąc ulżyć niedoli głodujących bezrobotnych, urządza koncert pod batutą p. Pilińskiego, przeznaczając cały dochód na bezrobotnych m. Olkusza. Akcja sprzedaży biletów na koncert rozpoczęta. Sądzić należy, że społeczeństwo olkuskie poprze ten szlachetny cel i zapełni salę bo brzegi.

MAGISTRAT m. BĘDZINA.
Zarząd Tymczasowy
L. dz. A 5/3.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że biura Magistratu, począwszy od dnia 1-go kwietnia b. r. przyjmują interesantów od godziny 8 ej do 13.30.—

MAGISTRAT.

Będzin, dnia 30 marca 1931 roku.

CHARLES READE i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.

(Z angielskiego).

122

— Komedje — rzekł z uniesieniem generał Rolletson. Poczem spojrzawszy na zegarek, dodał:

— Pozostawiam panu pięć minut czasu do żartowania sobie z nas.

Robert Penford westchnął boleśnie, ale od tej chwili nie zwracał już uwagi na generała, zwracając się wyłącznie do Heleny. Ona także patrzała nań, nie spuszczając oka.

— Panno Rolletson, — zaczął Robert — mogę opowiedzieć historję moją w krótkim przeciągu czasu, jaki wyznacza, samowolnie przywłaszczający sobie prawo sądu nademną pan generał. Jestem duchownym i byłem prywatnym profesorem w uniwersytecie Oxfordzkim. Jednym z moich uczniów był Artur Wardlaw. Byłem mu przyjazny, ponieważ ojciec mój Michał Penford, był buchalterem u starego Wardlawa. Tenże właśnie Artur Wardlaw miał osobliwy talent naśladowania głosów ludzkich; zdarzyło się raz, że przedrzeźniał jednego z urzędników kolegjum uniwersyteckiego, wskutek czego miał być wykluczonym z zakładu. Wardlaw tem byłby zniweczył wszelkie jego nadzieje, bo ojciec Artura jest człowiekiem surowym. Ująłem się za nim gorąco, a że cieszyłem się sympatją przełożonych, udało mi się go uratować. Chciał mi okazać wdzięczność lub zdawało się przynajmniej, że okazuje mi ją. Zawiązała się od tego czasu między nami przyjaźń Pokładał we mnie w końcu tak nieograniczone zaufanie, iż zwierzył mi się, że narobił długów w Oxfordzie i obawia się, żeby to nie doszło do uszu ojca, który by go nie dopuścił do spółki w przedsiębiorstwie ojcowskiem. Ja nawzajem, nie mając powodu do skrytości, powiedziałem mu o moich zamiarach,, a mianowicie, że chcę zakupić probostwo w pobliżu Oxfordu, mam jednak na to tylko 400 funtów, zaoszczędzonych, a probostwo kosztuje 1000. Artur radził mi na na to dosłownie tak: pożycz pan u mego ojca 2000 funtów, daj mi z tej kwoty tysiąc czterysta a sześćset użyjesz sobie do uzupełnienia tysiąca, potrzebnego na probostwo. Zostanę za miesiąc, najdalej za dwa miesiące wspólnikiem ojca, a wówczas będziesz mógł spłacać mi dług ratami. — Podziękowałem mu za uczynność jego. Nie chodziło mi o to probostwo dla mnie samego, ale chciałem nastręczyć ojcu memu sposobność przebywania co tydzień przez jeden dzień na wsi, bo on pracuje ciężko w mieście a przywykł od młodu do powietrza wiejskiego. Przybyłem tedy w tym interesie do Londynu, gdzie odwiedził mię przyjaciel Artura i oświadczył, że przybywa właśnie od Artura, który jest trochę chory i nie może przyjść sam. Dobył skrypt na 2000 funtów z podpisem: John Wardlaw, i wezwał mię, bym skrypt ten żyrował i wskazał miejsce, w którem otrzymać miałem pieniądze. Dodał także, iż przybędzie nazajutrz, ażeby zabrać część pieniędzy, którą sobie Artur zawarował. Rozumie się, że nie przeczuwałem w tem nic złego — bo czyż mógł kto podejrzewać? Podniósłszy więc pieniądze, schowałem je u siebie w domu, bo nie były to moje, według umowy miałem prawo tylko do 600 funtów, a reszta miała zostać własnością Artura Wardlawa. Tegoż dnia zjawił się u mnie ajent policyjny, zadał mi kilka pytań, na kóre rozumie się odpowiedziałem. Wywołał mię wkońcu pod jakimś pozorem z domu i aresztował jako fałszerza.

— Och! — jęknęła Helena.

— Zapomniałem w owej chwili o mojej godności kapłańskiej, byłem tylko człowiekiem którego spotyka napaść i obaliłem urzędnika na ziemie. Ale pachołcy jego pochwycili mię i skuli. Przyprowadzony zostałem przed trybunał karny, bo oskarżenie było dwojakie. Po pierwsze: oskarżała mię korona (tak nazywa się w Anglji prokurator) o sfałszowanie weksla, powtóre, choćby się przekonano, że go nie sfałszowałem, to oskarżono mię jakobym z świadomością zrobił użytek z fałszowanego weksla. Jeden tylko kaligraf, niejaki Underliff, złożył przysięgę, że podpisu tego nie sfałszowała moja ręka, i pod tym względem upadło oskarżenie korony. Ale oskarżyciel mój, występujący jako kłamca i potwarca, podniósł drugi punkt oskarżenia, że wiedziałem o sfałszowaniu skryptu. — Nie uległo bynajmniej wątpliwości, że podpis był sfałszowany, a na nieszczęście ja go wydałem. Chodziło więc o dowód, że nie wiem o fałszerstwie tego skryptu. W wypadku tym, przyjaciel, na którego liczyłem, zgotował mi zgubę. Napisałem oczywiście z więzienia do Artura, a czy dasz pani wiarę? nie pokazał się, nie odpisał nawet. Czas uciekał, dręczyły mię okropne przeczucia i musiałem uważać Artura za nikczemnego zdrajcę.

d. c. n.

Budżet miasta Sosnowca

został przyjęty przez radę przyboczną.

Odbyło się pierwsze posiedzenie budżetowe rady komisarycznej w Sosnowcu, pod przewodnictwem zastępcy komisarza p. Almstaedta.

Posiedzenie minęło pod znakiem wyjątkowego pośpiechu. Dość powiedzieć, że za jednym zamachem omówiono cały budżet. Było to oczywiście omówienie pobieżne.

Wyłaniająca się od czasu do czasu w toku posiedz. dyskusja, dotyczyła po większej części najrozmaitszych drobiazgów, mało znaczących w ogólnem zestawieniu budżetowem.

Pośpiech, z jakiem omówiono budżet należy tłumaczyć tem że był on już szczegółowo i wyczerpująco opracowany na 12 kolejnych posiedzeniach komisji budżetowej, które się odbywały w mieszkaniu p. komisarza Kuźniaka.

Jak to już pisaliśmy budżet opracowany jest w tendencji daleko idących oszczędności. W porównaniu z projektem magistrackim wszystkie niemal pozycje są znacznie okrojone.

Na wstępie onegdajszego posiedzenia rozpatrywany był statut o podatku inwestycyjnym, który w dziale dochodów nadzwyczajnych figurował, jako suma 590.000 zł. Przeciw statutowi wystąpił r. Oliner, który oświadczył, że wobec obecnie panującej sytuacji, należy wstrzymać się z tym podatkiem, gdyż przechodzi on możliwości płatnicze obywateli.

P. Oliner w swych wywodach nie zdawał sobie widocznie sprawy, że inwestycje, które mają być przeprowadzone za powyższą sumę, są poprostu nieuniknioną koniecznością. Chodzi tu bowiem w pierwszym rzędzie o zapoczątkowanie budowy szkoły powszechnej na Pogoni; na którą przeznaczono 140.000 złotych.

Brak pomieszczeń dla dzieci szkół powszechnych przybiera formy katastrofalne, trzeba więc za wszelką cenę starać się o nowe lokale, w którychby znalazły pomieszczenie setki rokrocznie przybywających dzieci szkolnych.

Budowa wspomnianej szkoły ma również inne uzasadnienie. Magistrat dzierżawi gmach od Hulczyńskiego, w którym mieści się 500 dzieci. Zarząd fabryki zwrócił się do magistratu o opróżnienie gmachu, który chce przeznaczyć na swoje własne cele.

Jest rzeczą bardzo możliwą, że z chwilą rozpoczęcia budowy szkoły Hulczyński zgodzi się na przedłużenie terminu opróżnienia lokalu na rok. a może na dwa lata. Tymczasem szkoła zostanie wybudowana, tem bardziej, że kuratorjum szkolne obiecało znaczną pomoc finansową.

W podatku inwestycyjnym przeznaczona jest następnie suma 120.000 zł. na gruntowną przebudowę ul 3 maja, od cerkwi do wiaduktu. Jest to inwestycja również konieczna, choćby z uwagi na to, ulica ta jest najruchliwszą w mieście.

Prócz tego podatek inwestycyjny przewiduje: podatek od węgla 200.000 zł. oraz inwestycyjną połowę 50-procentowego dodatku komunalnego do podatku państwowego od nieruchomości.

Wpływy z podatku od węgla oraz z dodatku do państwowego podatku od nieruchomości przeznaczone są na spłatę należności banku gospodarstwa krajowego z tytułu pożyczki ulenowskiej.

Następnie zastępca komisarza p. Almstaedt wygłosił expose budżetowe, które poniżej podajemy:

„Przedstawiony radzie budżet m. Sosnowca jest w pewnym stopniu odźwierciedleniem ogólnej sytuacji w kraju, która w związku z ogólnem bezrobociem spowodowała kurczenie się konsumcji i produkcji, a to wszystko znów pociągnęło za sobą znaczne obniżenie wpływów miasta.

Każdy budżet samorządu w pozycjach swych ma wydatki stałe, które wypływają z ustawowych obowiązków i na obniżenie ich wpływu żadnego samorządy nie mają. Są to wydatki na szkolnictwo 13.7 proc., zdrowie 7.5 proc., opiekę społeczną 20.5 proc., bezpieczeństwo publiczne 4.5 proc., razem 46.2 proc. budżetu zwyczajnego.

Jednym z większych działów budżetu, a mianowicie trzecim z kolei jest dział wydatków na administrację ogólną. Dział ten w wydatkach zwyczajnych, w stosunku do ogólnej sumy tych wydatków, wynosi 19.5 proc. W tym dziale magistrat dążyć będzie do obniżenia wydatków. Dążenia te pociągnąć mogą za sobą potrzebę zwolnienia pewnych pracowników, którym z tytułu obowiązującego w tej chwili statutu emerytalnego zmuszony będzie magistrat wypłacić dosyć duże odprawy. Ze względu właśnie na te odprawy wydatki personalne można było obniżyć tylko o 40.000 zł.

Magistrat usunął już pewne anomalje dotychczas istniejące i zwolnił około 20 pracowników, których etaty nie były uwidocznione w budżecie i którzy opłacani byli z funduszów inwestycyjnych, względnie innych pozycyj budżetowych.

Zestawienie ogólne preliminowanych wydatków i dochodów, w porównaniu z takiem zestawieniem z bieżącego roku wynosi:

Szkolnictwo: Miejski uniwersytet ludowy w 1928-29 r. w porównaniu z prenie 86.000 ! fómfwypzbącmfwywffmcmf liminarzem zł. 69.000. obecnie zł. 2.000, miejska szkoła dokształcająca zł. 185.000, obecnie zł. 86.000. Zdaniem magistratu oświata w tych instytucjach nic nie ucierpi, ponieważ dotąd wydatki na ten cel przeważnie były nieprodukcyjne, teraz zaś po reorganizacji, przy mniejszych wydatkach można osiągnąć zamierzony cel.

Wydatki na hipotekę uwidocznione są poraz ostatni w budżecie miejskim. Magistrat dążyć będzie, żeby wydatki te przejął na siebie sąd okręgowy i w tej sprawie zwrócił się już do pana prezesa sądu.

Warsztaty miejskie traktowane były poprzednio jako przedsiębiorstwo stale rozszerzające zakres swych agend, obecnie zaś magistrat i komisja budżetowa stanęły na tem stanowisku, że warsztaty ograniczyć winny swoją rolę do potrzeb tylko gospodarczych, produkcję zaś postanowiono pozostawić przedsiębiorcom, którzy ponoszą wszystkie konsekwencje z prowadzeniem przedsiębiorstw związane, jak podatek dochodowy, obrotowy i t. p. W budż. na ten cel przeznaczono w 1930-31 zł. 280.000, obecnie tylko zł. 57.000.

W wydziale kanalizacji i wodociągów okrojono znacznie, wydatki administracyjne i eksploatacyjne oraz skreślono całkowicie wydatki nadzwyczajne, wychodząc z założenia, że należy wszystkie siły skoncentrować, ażeby uzyskać jaknajwiększą ilość połączeń i uczynić przedsiębiorstwo rentownem.

Budżet nadzwyczajny. Do czasu zatwierdzenia odpowiednich podatk., żadne inwestycje z tego budżetu nie będą wykonywane.

Dochody: Żadnych nowych podatków do budżetu nie wprowadzono, natomiast obniżono podatek od niezabudowanych placów o 10 proc. Wpływy preliminowane są bardzo ostrożnie i uważać je należy za realne. Będą prowadzone ścisłe badania wpływów miesięcznych i gdyby wpływy te zawodziły, to magistrat prowadzić będzie bardzo ostrą politykę restrykcyjną w stosunku do wydatków. Reasumując to co powiedziałem, pragnę zaznaczyć niezmiernie rzeczowe i objektywne stanowisko członków komisji, wyrażone w długich nieraz do późna w noc przeciągających się obradach nad budżetem, co pozwoliło uczynić budżet ten możliwie realnym i oszczędnym. Ze strony magistratu pragnę dodać, że jakkolwiek ważną rzeczą jest ułożenie dobrego budżetu, to niemniej ważną rzeczą jest jego wykonanie i dlatego też magistrat z całym naciskiem podkreśla, że nakazem i koniecznością chwili jest dokonywanie wydatków w taki sposób, ażeby odpowiadały one zasadzie nieodzownej i koniecznej w każdym gospodarstwie dobrze prowadzonem.

Przedstawiając niniejsey budżet przepracowany wspólnie z komisją — proszę radę o jego przyjęcie".

Po przemówieniu p. Almstaedta przystąpiono do rozpatrywania budżetu.

Globalne cyfry budżetu opracowanego na komisjach finansowych są następujące: wydatki zwyczajne 4.237.590 zł., wydatki nadzwyczajne 900.000 zł., razem wydatki wynoszą 5.137.590.

Dochody zwyczajne wynoszą 3.907.638, dochody nadzwyczajne — 1.230.000. Razem dochody wynoszą — 5.137.638 Nadwyżka budżetowa wynosi 48 zł.

Wydatki na administrację ogólną w brzmieniu komisji budżetowej wynoszą 828.871 zł.

Rada komisaryczna w dyskusji nad tym działem proponowała obniżenie tej pozycji o 10.000 zł. R. Opałek poruszył sprawę pensyj urzędniczych, twierdząc, że urzędnicy samorządowi pobierają niewspółmierne pensje w porównaniu z poborami urzędników państwowych. Oczywiście jest to twierdzenie zupełnie mylne.

Samorządy wzorują się na płacach urzędników państwowych. Nie może więc być mowy o tem, że pensje urzędników magistratu są wygórowane.

Majątek komunalny w wydatkach: utrzymanie kolonji Limanowskiego przy ul. Długiej, rzeźni miejskiej i teatru — wynosi 24.775 zł.

Spłata długów wyraża się sumą 1.096.217 zł. Lwią część tych długów stanowią raty pożyczki ulenowskiej, które wynoszą w sumie 925.000 zł.

Drugim poważniejszym długiem do spłacenia będzie pożyczka banku gospodarstwa krajowego w wysokości 68.160 zł., zaciągnięta na budowę kolonji Limanowskiego.

Wydatki na drogi i place publiczne zamykają się sumą 232.384 zł. W dziale tym największą sumę preliminowano na remont szosy Pogoń — Czeladź. oraz drogi miejskie i mosty. Suma ta wynosi — 163.882 zł. Pomiary i plany rozbudowy miasta wynoszą 15.497 zł. Na oświatę preliminowano sumę 581.683 zł.

Przy omawianiu tego działu wywiązała się dyskusja na temat subwencyj miejskich. **R. Oliner** domagał sie subwencji dla instytucyj żydowskich.

P. Almstaedt wyjaśniał. że przy omawianiu tego działu ograniczono do minimum wszystkie subwencje. a niektóre zupełnie usunięto. Najlepszym dowodem tego jest subwencja dla miejskiego uniwersytetu ludowego. który w zeszłym roku rozporządzał sumą 29.000 zł.. obecnie przeznaczono na ten cel zaledwie 2.000 zł.

Na kulturę i sztukę przeznaczono 24.113 zł

Zdrowie publiczne wyraża się cyfrą 319.386 zł.

Na opiekę społeczną prelimonowano sumę 869.526 zł.. z czego na opiekę „nad matką i dzieckiem"—65.539, na utrzymanie sierot i pomoc dla dzieci uczęszczających do szkół — 216.198. do żywianie dzieci w szkołach — 50.000, kolonje letnie dla dzieci gruźliczych — 11.695. opiekę nad starcami — 34.167 (przytułek dla starców). dom noclegowy — 2.535 koszty kuracyjne za ubogich — 454.790. leczenie biednych w szpitalach miejscowych — 189.200. Oto większe sumy w pozycji opieki społecznej. Na skutek interwencji p. prok.. Salaka wstawiono subwencję w sumie 750 zł. na patronat nad więźniami Poruszona została również sprawa walki z żebractwem. jak również sprawa ceny mleka dla dzieci

Na popieranie szkolnictwa przeznaczono tylko sumę 250 zł. na cele meljoracyjne.

Na popieranie rolnictwa przeznapreliminowano sumę 17.600 zł. Na dział różne przeznaczona jest suma 37.650 zł.

W dochodach zwyczajnych przewidziane są następujące sumy: majątek komunalny — 162.375. przedsiębiorstwa komunalne — 150.000. subwencje i dotacje — 163.000. zwroty — 110.718, opłaty administracyjne — 89.600, opłaty za korzystanie z urządzeń i zakładów dobra publicznego — 117.500. specjalne opłaty — 1.560. udział w podatkach państwowych — 362.000 dodatki do podatków państwowych 1.362.800. podatki samoistne — 1.047.485 (rada komisaryczna proponowała aby do podatków samoistnych przenieść z udziału „podatki inwestycyjne" sumę 330.000 zł.) różne — 40.600 zł.

W dochodach nadzwyczajnych prócz podatku inwestycyjnego (590.000 zł.) przewidziana jest suma — 640.000 zł., jaka ma wpłynąć z subwencyj i dotacyj.

Z funduszu drogowego — 240.000 zł. oraz z subwencji od rządu na zatrudnienie bezrobotnych w wysokości 400.000 zł.

Budżet dla szpitali i zakładów opiekuńczych wyraża się następującemi cyframi: Na szpital dla chorych zakaźnie preliminowano w wydatkach — 145.182 zł. w pływach 102.554 zł. na miejski dom niemowląt — 56.389. na miejski przytułek dla starców — 34.667, na miejski dom noclegowy — 5.335 zł.

Mrożąca krew w żyłach spowiedź

głupiej dziewczyny.

Otruła chorego ojca na rozkaz kochanka.

Na posterunek policji w Łowiczu zgłosiła się niejaka Helena Kornaszewska, która, jak mówiła, piechotą przyszła z Warszawy.

Oskarżyła się ona na posterunku policji

o otrucie swego ojca.

Komendant posterunku spisał zeznania Kornaszewskiej, aresztował ją i przekazał warszawskiemu urzędowi śledczemu.

Przesłuchana ponownie przez urząd śledczy aresztowana opowiedziała

mrożącą krew w żyłach historję popełnionego ojcobójstwa.

Gdy Kornaszewska służyła u majętnego gospodarza Pawlaka we wsi Majdanek (pow. warszawski) nawiązała stosunek miłosny z synem jego, Leonem. Młody Pawlak obiecywał Helenie, że

ożeni się z nią jeżeli wystara się o mieszkanie.

— Albo otruj mego ojca, to wtedy będziemy mieli gospodarstwo, albo otruj swego, to będzie mieszkanie w Warszawie! — miał jej oświadczyć zbrodniczy kochanek.

Kornaszewska po pewnym czasie opuściła służbę u Pawlaka i zamieszkała w domu rodziców. Wówczas i młody Pawlak przeniósł się do Warszawy.

Wtedy dziewczyna postanowiła

wprowadzić w czyn zbrodniczy zamiar.

podsunięty jej przez kochanka.

Ojciec Heleny, Jan, furman począł właśnie wtedy chorować na raka.

Kornaszewska chcąc przyspieszyć śmierć ojca

dosypała mu do jedzenia arszeniku.

przeznaczonego na trucie szczurów.

Ojciec Kornaszewskiej zmarł w listopadzie 1930 roku. Ponieważ po śmierci ojca, wdowę miał zabrać do siebie brat Kornaszewskiej — mieszkanie o które chodziło zbrodniczej parze

miało być wolne.

Podczas ostatniego spotkania z Leonem Pawlakiem Kornaszewska oznajmiła mu, że jest w odmiennym stanie, a wówczas Pawlak z nią zerwał. Kornaszewska zrozpaczona, nie wiedząc co robić, dowlokła się pieszo do Łowicza, gdzie zgłosiła się na policję.

Tak brzmiały zeznania Kornaszewskiej. Dochodzenia urzędu śledczego wykazały jednak, że

były one w zupełności zmyślone

Lekarze, którzy leczyli jej ojca zeznali kategorycznie, że nie może być mowy o tem, by Jan Kornaszewski zmarł wskutek otrucia, śmierć bowiem nastąpiła z powodu raka.

Prawdopodobnie Kornaszewska wymyśliła sobie całą historję, by oskarżeniem o udział w zbrodni szantażować Pawlaka i

zmusić go do zaślubienia jej.

Helena Kornaszewska pozostaje pod oskarżeniem z art. 157, mówiącym o wprowadzeniu w błąd władzy.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 1. 4.

Warszawa—Dol. 8.91
Nowy - Jork 8.913
Londyn 43.33 ¼
Paryż 34.89 i pół
Wiedeń 125.38
Praga 26.42
Włochy 46.72
Belgja 124.02
Holandja 357.61
Kopenhaga 238.54
Stokholm 238.78
Berlin 212.45
Dol. War. pr. obrt. 8.90
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 49.00
4 proc. Poż. inwest. zł. 94.75
4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 53.75
Tendencja słabsza.

AKCJE.

Warszawa, 1. 4.

Bank Polski 132.00
Lilpop 21.25 — 21.75
Modrzejów 6.75
Tendencja słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 1. 4.

Żyto cena tranz. 21.75 — 22.00
Żyto cena orjen. 21.75 — 22.00
Pszenica 27.00 — 27.50
Jęczmień przemiałowy 21.50 — 22.50
Jęczmień browarowy 24.50 — 25.50
Mąka żytnia 31.50 — 32.50
Mąka pszenna 40.50 — 43.50
Otręby żytnie 17.50 — 18.50
Otręby pszenne 17.75 — 18.75
Otręby pszenne grubsze 18.75 — 19.75
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie stałe.

Nadesłane.

RADA NADZORCZA Budowlanej kasy oszczędności i pożyczek w Mysłowicach, ul. Powstańców L. 15, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na polecenie JWPana Władysława Botty, rewidenta rady spółdzielczej przy ministerjum skarbu, działającego na podstawie mandatu rewizyjnego z dnia 10.II. 1931 L. 1529/RS. zwołane zostało dnia 21/3 br. w oddziale Kasy w Wadowicach przy ul. Sienkiewicza 539 posiedzenie Rady Nadzorczej i Zarządu.

Posiedzenie to odbyło się w obecności JWPana rewidenta Władysława Botty, na którem po dokonaniu wyboru nowego zarządu uchwalono jednogłośnie zwolnić z dniem 21 marca br. dotychczasowego kierownika kasy p. Franciszka Wilhelma Świętego z zupełną utratą wszelkich poborów i z zabezpieczeniem ewentualnych niedoborów jakieby się okazały po skończonej rewizji kasy na jego majątku w Mysłowicach.

Zarazem podaje nowo wybrany zarząd do powszechnej wiadomości, że Budowlana Kasa Oszczędności i Pożyczek w Mysłowicach urzęduje w dalszym ciągu bez przerwy i udziela długoterminowych pożyczek bezprocentowych na dotychczasowych warunkach.

OFIARY.

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej bp. Róży Minkowskiej, składają Lachmanowie zł. 10. oraz Fefermanowie zł. 5 na Żyd. Tow. Dobr. w Sosnowcu do dyspozycji Dr. Hertzmana.

„Praktyczne“ wyzyskanie zdolności jasnowidzenia.

Naiwny obywatel w sidłach wróżki-oszustki.

Że telepatja i wizjonerstwo nie są zagadnieniem czysto teoretycznem, ale mają również wartość realną, dowiodła w Paryżu niejaka pani Osma Bedour, znana dobrze w kołach okultystycznych, jako

doskonałe medjum.

Dama ta, w życiu prywatnem nosząca zgoła pospolite nazwisko Marja Violin i trudniąca się także chiromancją, wróżbiarstwem i innemi sztukami „hermetycznemi“.

szumną reklamą

do tego stopnia oczarowała osiadłego gdzieś na głębokiej prowincji poczciwego rentjera Comolina, że wybrał się on osobiście do Paryża, aby się poradzić sławnej wróżki.

Zastał ją w tajemniczym gabinecie, wyłożonym ciemnem obiciem. Pytja przyjęła go uprzejmie, okręciła sobie przegub dłoni szklanemi paciorkami i wpadła w trans, ku

wielkiemu zdziwieniu

byłego przemysłowca, który dotychczas nigdy jeszcze nic podobnego nie widział.

Ale nie na tem koniec. Wróżka w transie zaczęła mówić:

— Widzę — szeptała tajemniczo — długą drogę.... Jest to droga do Asnieres... Przy tej drodze jest kościół. Tam czeka na ciebie (pytje przeważnie są na stopie poufałej ze swemi klijentami) człowiek nazwiskiem Fichter. Przez niego

zarobisz dwa miljony.

Należy mu tylko wręczyć 50.000 franków.

Nie trzeba dodawać, że pan Comolin był olśniony. Podziękował gorąco swej dobrodziejce i tak, jak stał udał się do Asnieres, aby „kuć żelazo póki gorące“.

W Asnieres wszystko było tak, jak przepowiedziała znakomita wróżka. Droga, a przy drodze kościół, a przy kościele p. Fichter, który bynajmniej nie zdziwił się wizytą byłego przemysłowca. Opowiedział mu o pewnym

kokosowym interesie,

który jest do zrobienia w Turcji i który przyniesie czystego zysku dwa miljony franków a może nawet więcej. Aby otrzymać tę fortunę potrzeba tylko drobnostki: sumy 50.000 franków.

Cóż dziwnego, że poczciwy Comolin

nie namyślając się ani chwili

wręczył Fichterowi owe 50.000 franków. Na dwa miljony czeka on dotychczas. Ponieważ jednak czekanie wydało mu się zbyt długiem, zwrócił się za pośrednictwem swego adwokata ze skargą do sądu, na dobraną parę oszustów. Pani Osma Bedour broniła się bardzo zręcznie na śledztwie, dowodząc, że widzenie na odległość, a oszustwo, to dwie

zupełnie odrębne rzeczy,

które nie mają z sobą nic wspólnego

P. Fichter znowu utrzymywał, że gdyby wszystkie spekulacje się udawały, toby nie były spekulacjami i że dla uzyskania 2 miljonów zawsze

warto zaryzykować 50.000.

Mimo tak przekonywujących argumentów pytja i jej wspólnik siedzą w areszcie śledczym, w oczekiwaniu na rozprawę, która budzi wielkie zainteresowanie.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.